



10 października 2023

Niezdecydowane, nieprzekonane, niezainteresowane. Czy Polki pójdą do wyborów?

Chociaż w poprzednich wyborach prezydenckich i parlamentarnych frekwencja wśród kobiet była wyższa niż wśród mężczyzn, to przed najbliższymi wyborami więcej Polek niż Polaków nie jest pewnych udziału w wyborach lub tego, na kogo ostatecznie oddadzą głos. Szczególna niepewność panuje wśród młodych kobiet. Dlaczego są zniechęcone do polityki i czego oczekują? Na te pytania odpowiada najnowszy raport Fundacji im. Stefana Batorego [„Siła głosu kobiet. Jak będą wybierać Polki?”](#).



Najważniejsze wyzwania

Kobiety przypisują specyficzną wagę do najważniejszych problemów stojących przed Polską. O ile zarówno młodsze kobiety (46,1 proc.), jak i młodszy mężczyźni (50,7 proc.) częściej niż ogół populacji (33,7 proc.) uznają koszty życia za ważne wyzwanie, to jednocześnie inaczej ten problem postrzegają. „Kobiety doświadczają inflacji przede wszystkim w życiu codziennym, zauważając rosnące koszty codziennych zakupów i opłat. Mężczyźni z kolei zwracają większą uwagę na mechanizmy ekonomii wpływające na inflację, takie jak ceny paliwa i energii”.

Wyraźną różnicę międzypłciową widać w ocenie wagi dostępu do opieki zdrowotnej. To kwestia szczególnie istotna dla starszych kobiet, ale i wśród młodszych wysoki odsetek (21,5 proc.) uznaje ją za jedno z dwóch najważniejszych wyzwań stojących przed naszym krajem. Wśród młodych mężczyzn sądzi tak jedynie 16 procent.

Największą różnicę widać jednak w przypadku oceny znaczenia „praw kobiet”. Za ważne wyzwanie uznaje ten obszar aż 21,8 proc. młodych Polek i tylko 4,2 proc. młodych Polaków.

Postulaty

Aktywizacja wyborcza kobiet zależy od zwiększenia ich zainteresowania polityką oraz od wzmocnienia ich przekonania o sprawczości – chociażby przez wskazanie jak istotna dla osłabienia partii rządzącej jest jej polityka aborcyjna i protesty, do jakich doprowadziła. Z kolei wśród konkretnych postulatów atrakcyjnych dla Polek można wymienić następujące:

1. **Transfery socjalne** – kobiety z jednej strony popierają program 500 plus i jego zwiększenie. Z drugiej jednak chciałyby, aby był on ograniczony tylko do rodzin, w których przynajmniej jeden dorosły pracuje.
2. **Ochrona zdrowia** – „Zmniejszenie kolejek do lekarzy przez zwiększenie inwestycji w służbę zdrowia” – mocniejsze zainteresowanie partią oferującą takie rozwiązanie deklaruje 81 proc. kobiet i 68 proc. mężczyzn.
3. **Prawo do przerywania ciąży** – to postulat istotny zwłaszcza dla młodych kobiet, ale różnicę pomiędzy kobietami i mężczyznami widać niezależnie od wieku. Większe poparcie dla partii, która ułatwiłaby kobietom dostęp do aborcji, deklarowało 59 proc. kobiet i 49 proc. mężczyzn.

Większa niepewność

O tym, że kobiety czują się mniej pewnie w swoich wyborach politycznych świadczą wszystkie dane, jakimi tę niepewność mierzono. Więcej kobiet (o 7 punktów procentowych) nie wie czy weźmie udział w wyborach lub czy na pewno poprze wskazaną przez siebie partię (o 10 p.p.). W gronie tych ankietowanych, którzy deklarują, że na wybory pójdą, ale nie wiedzą jeszcze na kogo zgłoszą jest dwukrotnie więcej kobiet.

I chociaż w poprzednich dwóch cyklach wyborczych panie głosowały częściej niż panowie, to w obecnych sondażach odsetek zadeklarowanych wyborczyń jest niższy niż wyborców. „W drugiej połowie września 2023 roku zdecydowanie udział w głosowaniu deklaruje 52 proc. kobiet w wieku 18–45 lat i 66 proc. kobiet 45+, w porównaniu z 58 proc. i 76 proc. mężczyzn w analogicznych grupach wiekowych”, piszą autorzy raportu – Edwin Bendyk, Szymon Gutkowski i Anna Materska-Sosnowska.

Jest to o tyle zaskakujące, że temat praw kobiet, ochrony ich zdrowia, w tym dostępu do legalnej i bezpiecznej aborcji, jest podnoszony przez opozycję. A poparcie dla Zjednoczonej Prawicy spadło wyraźnie i trwale właśnie po zaostreniu przepisów aborcyjnych i masowych protestach, jakie ta zmiana wywołała. Wydawać by się mogło, że z tych powodów wzrośnie i zainteresowanie udziałem, i przekonanie o własnej sprawczości. Jest inaczej. Dlaczego?

1. **Silna polaryzacja** – „badania jakościowe pokazują, że bardziej razi ona kobiety. Nie podoba im się z jednej strony brutalny i agresywny, z drugiej strony infantylny charakter walki politycznej”;
2. **Brak zainteresowania** – większy odsetek kobiet niż mężczyzn deklaruje niskie zainteresowanie polityką lub jego całkowity brak;
3. **Poczucie niskich kompetencji** – związane z deklarowanym niskim poziomem zainteresowania polityką.
4. **Poczucie braku reprezentacji** – kobiety nie są przekonane, że politycy rozumieją ich potrzeby i chcą na nie odpowiedzieć.
5. **Poczucie braku sprawczości** – udział w Czarnych Protestach, mimo że zaktywizował wiele kobiet, które wcześniej nie brały udziału w demonstracjach, przyniósł poczucie rozczarowania, ponieważ protesty nie przełożyły się na zmiany w prawie. „Kobiety nie do końca wydają się świadome, że to właśnie w efekcie Czarnych Protestów notowania partii rządzącej spadły o 10 punktów procentowych”.

NA RADARZE

Nieoczekiwane skutki reformy



Politycy Zjednoczonej Prawicy preforsowali pomysł zwiększenia liczby obwodowych komisji wyborczych i ustanowienia ich w niewielkich miejscowościach liczących powyżej 200 mieszkańców. Opozycja oraz część komentatorów przekonywała, że celem jest zwiększenie frekwencji wśród potencjalnych wyborców partii rządzącej. Nie wiemy czy takie były intencje autorów pomysłu, ale możemy ocenić poziom jego realizacji.

„W Polsce znajduje się ponad 10000 miejscowości liczących ponad 200 mieszkańców, gdzie nie ma siedziby obwodowej komisji wyborczej”, pisze prof. Jarosław Flis w analizie [„Nowa sieć obwodowych komisji wyborczych na wsi – efekty nowelizacji Kodeksu wyborczego w praktyce”](#).

Inicjatorzy zmian szacowali jednak, że w wyniku nowelizacji prawa powstanie nie 10 a 6 tysięcy nowych komisji wyborczych. W rzeczywistości powstało ich 3336. Skąd ta różnica? Prof. Flis wymienia dwa główne powody:

1. **Brak możliwości technicznych** – czyli lokali publicznych, gdzie można by ulokować siedzibę komisji.
2. **Niechęć mieszkańców** – zapewne w wielu przypadkach władze lokalne uznały, że dotychczasowa sieć komisji odpowiadała potrzebom mieszkańców i były w stanie przekonać do tego komisarzy wyborczych.

Autor zwraca też uwagę na ciekawy paradoks. Jako że obwodowych komisji wyborczych już jest znacznie więcej niż parafii, to stworzenie dodatkowych „w większości przypadków oznacza odsunięcie ich siedzib od kościołów”. Takie zmiany mogą zaburzyć powszechną praktykę głosowania po niedzielnej wizycie w kościele i zamiast zwiększyć, doprowadzić do zmniejszenia frekwencji.

Potwierdzenia nie znajdują też obawy, że nowe komisje powstaną w budynkach kościelnych, co wpłynąć na poziom frekwencji w różnych grupach wyborców. Wśród 16717 wiejskich obwodowych komisji wyborczych w instytucjach kościelnych znajduje się... 17 z nich.

Do ciekawych wniosków prowadzi też analiza miejsc powołania nowych komisji.

Po pierwsze, nie widać żadnego związku między frekwencją w danych gminach, a powstaniem nowych komisji. Nie da się więc obronić tezy, że nowe komisje powstały w miejscach o niskiej frekwencji i mają zachęcić obywateli do głosowania.

Po drugie, największy przyrost nowych komisji nastąpił w północno-zachodniej części kraju, czyli rejonach, gdzie Zjednoczona Prawica cieszy się najniższym poparciem.

„Raz jeszcze potwierdza się reguła, że próby manipulowania prawem wyborczym dla partykularnych interesów przynoszą skutki bardzo odległe od zamierzonych, nierzadko zaś zgoła przeciwne”, podsumowuje swoją analizę prof. Flis.

Prawo stanowione coraz gorzej



„Jakość procesu stanowienia prawa w Polsce konsekwentnie się obniża”, piszą autorzy [raportu „Polski Beżład Legislacyjny”](#) przygotowanego przez Obywatelskie Forum Legislacji. Regres wynika przede wszystkim z chęci skrócenia debaty i rezygnacji z konsultowania ustaw z zainteresowanymi stronami.

Okolo 30 procent z 662 ustaw uchwalonych w tej kadencji Sejmu było procedowanych w czasie krótszym niż 14 dni. Najkrócej procedowaną ustawę uchwalono w ciągu zaledwie 113 minut. Decydowała ona o przeprowadzeniu tzw. wyborów kopertowych, które ostatecznie nie doszły do skutku.

Jeden z zasadniczych problemów w procesie tworzenia prawa polega na omijaniu właściwej ścieżki legislacyjnej i przedstawianiu projektów ustaw opracowanych w ministerstwach jako projektów poselskich. Niemal połowa projektów ustaw złożonych przez parlamentarzystów Zjednoczonej Prawicy została w istocie opracowana przez urzędników.

Przedstawianie projektów rządowych jako poselskich sprawia, że nie wymagają one przeprowadzenia czasochłonnych uzgodnień międzyresortowych, konsultacji publicznych oraz opiniowania, a także przygotowywania oceny skutków regulacji.

Ale nawet w sytuacjach, kiedy konsultacje publiczne mają miejsce, wnioski z nich bywają ignorowane. Podobnie jak opinie legislatorów zatrudnionych w Parlamencie i w ministerstwach.

Wreszcie, na obniżenie jakości uchwalanego prawa wpływa praktyka „wrzutek” polegająca na dołączaniu na późnym etapie prac przepisów, które nie mają nic wspólnego z głównym przedmiotem projektów. Na przykład „do projektu ustawy dotyczącej ubezpieczeń eksportowych dołączono (...) przepis zmieniający zasady funkcjonowania aptek”.